

Pracownicy Makro mają dość

9 sierpnia 2018

Pracownicy branży handlowej coraz śміielej upominają się o swoje. Personel Makro Cash and Carry jest kolejny przykładem dzielnej postawy, która może zaowocować poprawą warunków pracy i płacy. Zatrudnieni w sieci stawiają sprawę klarownie: albo zmniejszycie wyzysk, albo będziecie musieli się zmierzyć z poważnymi kłopotami.



Skończyły się czasy, kiedy pracownicy dyskontów i hipermarketów bali się zażądać lepszych warunków pracy i wyższych wynagrodzeń. Po Biedronce, Lidlu, Tesco, Polomarketach i sieci Aldi Nova przyszła pora na Makro. Reprezentujący tamtejszą załogę związkowcy z „Solidarności” ogłosili, że dotychczasowe rozmowy nie zakończyły się złożeniem satysfakcjonującej propozycji przez kierownictwo spółki. Co to oznacza? Przejście do kolejnego etapu sporu. 19 sierpnia pracownicy będą protestować przed siedzibą firmy w Warszawie. Jak podkreślają – jest to sygnał ostrzegawczy.

Związkowcy z „S” akcentują, że w ostatnich tygodniach poszli na rękę zarządowi Makro godząc się na przedłużenie negocjacji. Szefostwo nie doceniło jednak tego gestu. „Pracodawca „okopał się” na stanowisku, że nie jest w stanie dokonać jakichkolwiek

regulacji płacowych, oczekując od nas propozycji postulatów, które nie są związane z budżetem Pracodawcy, co jest czystą abstrakcją, bo obojętnie jaką zastosujemy formę naszych oczekiwań, zawsze będzie to powiązane z budżetem” – zwracają uwagę związkowcy w komunikacie.

Jakie są oczekiwania załogi? Przede wszystkim – mają wzrosnąć wynagrodzenia. Dokładnie o 400 zł brutto dla każdego pracownika spółki. Taka zmiana pozwoliłaby przybliżyć poziom płac do pułapu średniej krajowej w branży handlowej, która wynosi obecnie 2 631 zł brutto. Związki zastrzegły, że nie ma zgody na dalsze zamrażanie pensji, co miało miejsce w ostatnich miesiącach, przeciążenie pracowników obowiązkami, co ma miejsce od wielu lat oraz marginalizowanie roli związków zawodowych, co też jest niestety smutną normą w firmie.

Związkowcy apelują o dostrzeżenie pewnej oczywistości – jeśli płace nie wzrosną, nie rozwiąże się problem braku chętnych do pracy. „Rynek handlowy teraz przeżywa recesję, jeśli chodzi o pracowników, nikt nie chce pracować, a polityka płacowa pracodawców w Polsce jest tak słaba, że nie potrafią ściągnąć pracowników. Firmy idą drogą na skróty. W efekcie jeden pracownik pracuje za trzech, a pensje zostają na tym samym poziomie” – powiedział dla Business Insider Polska Robert Szmagaj, przewodniczący „S” w Makro.

Co dalej? Po proteście, który odbędzie się pod Centrum Wsparcia Biznesu na warszawskim „Mordorze” (ulica Domaniewska), pracownicy liczą, że zarząd powróci do negocjacyjnego stołu z nieco innym nastawieniem. Podkreślają też, że frekwencja na wiecu powinna być wysoka, gdyż będzie to niedziela niehandlowa.

Makro należy do niemieckiego koncernu Metro Group, który jest też właścicielem sklepów z elektroniką Saturn i Media Markt. W przeszłości w Polsce firma posiadała też sieć hipermarketów budowlanych Praktiker oraz sieć hipermarketów spożywczo-przemysłowych Real.

Autorstwo: PN

Zdjęcie: Wikimedia Commons

Źródło: Strajk.eu